Nr. 16. Kraków, 21 Kwietnia 1888. Rok V.

# Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

**Prenumerata** wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

**„Tygodnik Rolniczy“** wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.

**Treść**: Sprawozdanie z uchwał Komitetu. — Sprawozdanie z czynności Towarzystwa rol. okręg. w Mielcu. — Gospodarstwo stawowe w lasach. — Zapiski statystyczne. Zbiór chmielu w r. 1887. Okólnik Namiestnictwa. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

## SPRAWOZDANIE

### z uchwał Komitetu Tow. rol. krak. powziętych na posiedzeniu

*z d. 11 kwietnia 1888.*

1. Wskutek wniesionej przez prof. Janczewskiego pisemnej rezygnacyi z kuratoryi szkoły rolniczej w Czernichowie, oraz ustnego zrzeczenia się zastępstwa w niej przez p. Maryana Dydyńskiego, Komitet, nie czując się powołanym do rozstrzygania w tej kwestyi, uznając wszakże słuszność powodów tych rezygnacyj, uchwalił, by zawiadomić o nich Wydział krajowy, przesełając mu jednocześnie pismo otrzymane od prof. Janczewskiego.
2. Uchwalono porządek dzienny obrad Zgromadzenia ogólnego Towarzystwa rol. krak., mającego odbyć się przy końcu maja r. b., na drugi dzień po Zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.
3. Zawiadomienie o zakupnie przez p. Stanisława Jędrzejowicza nowego buhaja do obory zarodowej w Jasionce i potrzebie dopłacenia 57 złr. do kwoty uzyskanej ze sprzedaży starego buhaja, przyjęto do wiadomości i postanowiono, by pokryć powyższą dopłatę z funduszu subwencyjnego Komitetu.
4. Wezwanie austro-węgierskiej izby handlowej w Paryżu do wzięcia udziału w wystawie powszechnej, mającej się tam odbyć w r. przyszłym, przyjęto do wiadomości.
5. Przyjęto również do wiadomości obszerne sprawozdanie weterynaryjne p. inspektora Massalskiego o stanie obór zarodowych i stacyj buhai, i postanowiono przesłać takowe do Namiestnictwa we Lwowie.
6. Uchwalono wypracowane przez p. inspektora i sekcyę hodowlaną:

a) warunki umowy przy udzielaniu obór zarodowych bydła ras zagranicznych;

b) warunki pod jakiemi udzielane będą fundusze na założenie obór zarodowych ras krajowych;

c) instrukcye obowiązujące przy ustanawianiu stacyj buhai;

d) zasady co do subwencyj na inwentarz drobny.

Ostatnie dwie instrukcye, jako obchodzące szerszy ogół rolników i Tow. okręgowe, mają być wydrukowane osobno i podane do wiadomości członków Towarz. rol.

7. Wskutek wniesionej do Komitetu przez Towarzystwo rol. okręg. wielickie petycyi o popieranie zakładania i rozwoju kółek rolniczych, uchwalono wnieść sprawę tę na Zgromadzenie ogólne celem większego zainteresowania nią Towarzystw rol. okręgowych.
8. Na drugiego delegata Komitetu do Zarządu centralnego Kółek rolniczych we Lwowie, na miejsce u-

stępującego p. Wrotnowskiego, postanowiono zaprosić p. Zygmunta Dembowskiego.

9. Przyjęto opracowany przez p. Dydyńskiego kwestyonarz, czyli wzór dążący do ujednostajnienia formy sprawozdań z czynności Towarzystw rol. okręgowych i uchwalono, by przesłać go do wszystkich Wydziałów Towarzystw rolniczych.
10. Uchwalono poparcie petycyi Tow. rol. wiedeńskiego o sprzedawanie w przyszłości okowity na wagę.
11. Sprawozdanie prof. Różańskiego o odbytych wykładach wędrownych pszczelniczo-ogrodniczych przyjęto do wiadomości.
12. P. Alojzemu Wdówce przyznano z kasy Towarzystwa rol. kwotę 50 złr. tytułem zwrotu kosztów, poniesionych przy wzięciu udziału w komisyi badającej system gorzelni buraczanej w Jurkowie.

W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Komitetu Tow. rol. opuszczonem zostało, że nad uczynioną przez p. Bolesława Włodka propozycyą, by Komitet przyjął od niego dostawę pewnej ilości owsa dla armii, przeszedł Komitet jednogłośnie do porządku dziennego.

# SPRAWOZDANIE
## z czynności Towarzystwa rolniczego okręg. w Mielcu
### za rok 1887.

Towarzystwo odbyło w roku 1887 dwa ogólne Zgromadzenia, dnia 8 stycznia i dnia 7 listopada i sześć posiedzeń Wydziału. Załatwiono przytem następujące sprawy:

1. Zaproszono Jana hr. Tarnowskiego (syna) do wzięcia udziału, jako Delegat, w obradach Zgromadzenia Ogólnego członków krakowskiego Towarzystwa rolniczego w lutym 1887 roku.
2. Poparto w Komitecie krakowskim wniosek, ażeby przy wystawie mającej się odbyć w Krakowie w r. 1887 urządzoną została loterya fantowa.
3. Uzyskano w Komitecie krakowskim subwencyi ministeryalnej:
   a) na zakupno buhai . . . . . . . . 200 złr.
   b) na premiowanie bydła włościańskiego . . 130 złr.
   c) na drobny inwentarz . . . . . . . 110 złr.

   które to subwencye razem z subwencyą otrzymaną od Komitetu w roku 1886 i pozostałością 50 złr. z dawnych lat użyto jak następuje:

   Kupiono buhaja półkrwi oldenburgskiej za 81 zł. od p. Artwińskiego i ustanowiono stacyę w Tuszowie u p. Wibirala nadleśniczego skarbu Tuszowskiego; kupiono buhaja półkrwi oldenburgskiej u p. Bronisława Głowackiego w Dulczy wielkiej, leśniczego skarbu Dembickiego za 70 złr. i ustanowiono u tegoż stacyę; kupiono buhaja półkrwi kuhlanda za 125 złr. u p. Sękowskiego i ustanowiono stacyę u p. Zapałowicza w Wyhylówce, leśniczego skarbu książęcej de Ligne; kupiono buhaja u p. Artwińskiego za 81 złr. i ustanowiono stacyę u p. Zygmunta hr. Remera w Dąbiu; kupiono buhaja u p. Artwińskiego za 81 złr., za którego dla braku funduszów wypłacono tylko 43 złr., pozostało zaś do wypłacenia z subwencyi na rok 1888, 38 złr. ustanowiono stacyę w Złotnikach u Adama Duszkiewicza włościanina i wójta.

   Dalej zakupiono w Niegowici u p. Atanazego Benoëgo 8 knurów czystej rasy Yorkschire po 13 złr. 50 ct. sztuka i zaprowadzono 7 stacyj, a mianowicie: u p. Artwińskiego w Kliszowie, u p. Żurowskiego w Wojsławiu, u p. Zapałowicza w Wyhylówce, u Piotra Duszkiewicza w Złotnikach, u Michała Pietrzyka w Łysakówku, u Kazimierza Hyjka w Czajkowej, u Romana Mikulskiego w Krzemienicy, u Zygmunta hr. Romera w Dąbiu.

   Z tych knurów 2, to jest w Łysakówku i Krzemienicy, zaraz po sprowadzeniu zdechły na zarazę, różą wąglikową zwaną.

   Dalej urządził Wydział trzy premiowania bydła włościańskiego, a mianowicie:

   1. W Borowej, z sędziami pp. Artwińskim z Kliszowa, Kwiatkowskim z Sadkowej góry i Janem Blanowskim wójtem z Kliszowa; udzielono premij 115 złr.
   2. W Przecławiu, z sędziami pp. prezesem Towarzystwa Zygmuntem hr. Romerem z Dąbia i Ludwikiem Gałdą wójtem z Tuszyny. Udzielono premij tylko 50 złr. dla braku dostatecznej ilości bydła z odpowiedniemi kwalifikacyami.
   3. W Padwi, z sędziami pp. Janem i Szczepanem hr. Tarnowskimi z Malinia i Ludwikiem Ulrychem z Malinia; udzielono premij resztującą kwotę 65 złr.

   O użyciu tych subwencyj przedłożono już Komitetowi Towarzystwa krakowskiego sprawozdanie z dołączeniem szczegółowego i dokumentowanego rachunku.
4. Zaproszono Jana hr. Tarnowskiego (ojca) do wzięcia udziału jako Delegat naszego Towarzystwa w ankiecie gorzelnianej we Lwowie dnia 15 kwietnia 1887.
5. Prezes Towarzystwa na posiedzeniu Komitetu Towarz. krakowskiego traktował sprawę dostawy produktów rolniczych dla wojska i w tym celu przed odjazdem zebrał od rolników naszego okręgu potrzebne daty, ile i jakiego produktu ma każdy rolnik do pozbycia.
6. Przedłożono na żądanie Komitetu wykaz znajdujących się w okręgu chmielników z wyszczególnieniem obszaru użytego pod uprawę chmielu.
7. Wniesiono petycyę na ręce Komitetu krakowskiego Towarzystwa do Wysokiego c. k. Rządu i Wysokiej Rady państwa w sprawie zgubnych następstw, jakie mogą wypaść dla Galicyi z powodu zawarcia traktatu handlowo-cłowego z Rumunią.
8. Przesłano Komitetowi Krakowskiego Towarzystwa sprawozdanie z czynności naszego Towarzystwa za

rok 1886, oraz przesłano wkładki od naszych członków za rok 1886 w kwocie 22 złr.

9. Porozumiano się z komisyą asenterunkową koni w Rzeszowie w sprawie zakupna z wolnej ręki koni dla wojska i źrebiąt; komisya zjechała do Mielca we Wrześniu i w Grudniu i kupowała konie w Mielcu, Górkach, Nizinach i Chorzelowie, z kompletnem zadowoleniem stron obu, co do żrebiąt zaś oświadczyła, że ponieważ na rok bieżący zakupiła dostateczną ilość źrebiąt, przeto dopiero w roku przyszłym będzie mogła kompetować o kupno źrebiąt u nas; w tym celu Wydział pozbierał w okręgu daty, który hodowca, ile, jakiej rasy i jakiego wieku posiada żrebięta, i sformułował stosowny wykaz, aby z gotowym materyałem przystąpić do komisyi. — Przed każdym przyjazdem komisyi zawiadamia Wydział hodowców koni o czasie i miejscu przybycia komisyi, z wezwaniem przyprowadzenia koni na sprzedaż.

10. Wydział pragnął urządzić w kółkach rolniczych w Wadowicach i Zadwornikach popularny wykład o pszczelnictwie i sadownictwie przez pana Jana Rożańskiego, profesora szkół Wydziałowych w Bochni, upoważnionego do tego celu przez Komitet krakowskiego Towarzystwa, na zapytanie jednak tychże kółek, czy życzą sobie takiego wykładu i w jakim czasie, nie otrzymał Wydział żadnej odpowiedzi.

11. Na żądanie Komiteiu Towarzystwa krakowskiego zaprosił Wydział pp. Jana i Szczepana hr. Tarnowskich z Malinia, ażeby uczestniczyli jako Delegaci Towarzystwa rolniczego przy komisyi c. k. Starostwa, mającej orzekać o dopuszczalności wykarczowania 177 morgów lasu w Cyrance.

12. Na wniesioną prośbę przez Kółko rolnicze w Brzezinach w powiecie Ropczyckim, za pośrednictwem Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, postanowił Wydział zaprowadzić tamże w roku przyszłym stacyę subwencyonowanego buhaja i wezwał w tym celu Kółko o wskazanie gospodarza, któryby dał stósowną gwarancyę zadość uczynienia warunkom wymaganym przy zakładaniu stacyi buhaja.

13. Na żądanie Komitetu krakowskiego Towarzystwa przesłano wykaz producentów masła na sprzedaż na wielką skalę.

14. Wydział postarał się o nasienie pszenicy zimowej banatki do siewu i w tym celu porozumiał się z rolnikami, czy i ile który będzie potrzebował; sprowadzono z Hatar na Węgrzech 135 cetnarów metrycznych, którą właściciele większych i mniejszych posiadłości, a nawet włościanie chętnie rozebrali pomimo wygórowanej ceny 11 złr. 40 ct. loco Mielec, wynikłej z powodu dalekiego transportu; z nasienia tego są wszyscy zadowoleni. Obecnie zaś postarał się Wydział o nasienie z tegoż samego miejsca pszenicy jarej i jęczmienia.

15. Wniesiono petycyę do Komisyi Sejmowej w sprawie gorzelnianej.

16. Przedstawiono Komitetowi 2 wnioski na Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.
a) Ażeby miasta mające przywilej jarmarków obowiązane były mieć wagę do ważenia bydła.
b) Ażeby weterynarz powiatowy obowiązany był leczyć darmo rozpłodniki subwencyonowane. — Wnioski te rozesłano Towarzystwom okręgowym do poparcia.

17. Wniesiono petycyę do Sejmu w sprawie emisyi obligów melioracyjnych w Banku krajowym.

18. Wybrano komisyę składającą się z 5 Członków dla opracowania projektu zaprowadzenia domu komisowego w Mielcu.

Towarzystwo nasze zawiązane zostało dnia 12 maja 1880 r., ukonstytuowanie zaś nastąpiło 1 stycznia 1881 r. Przy zawiązaniu liczyło Towarzystwo członków przeszło 40, w połowie z powiatu Ropczyckiego a w połowie z Mieleckiego; olbrzymia rozległość obszaru, na jaki okręgowe Towarzystwo zawiązane zostało, następnie wybór Zarządu w połowie z jednego i z drugiego powiatu wpływały niekorzystnie na rozwój i działalność Towarzystwa. Od miejsc, w których odbywały się posiedzenia, tj. od Mielca i Dembicy, wielu bardzo członków oddaleni byli po 6 mil drogi, wskutek czego posiedzenia nie przychodziły do skutku dla braku kompletu, z tych powodów Towarzystwo nie mogło działalności swej należycie rozwinąć i wyrodziła się w członkach nieufność co do żywotności Towarzystwa.

Liczba 40 przeszło członków była liczbą dosyć pokaźną, niestety jednak tylko na papierze, pokazało się bowiem, że z przeszło 20 członków powiatu Ropczyckiego, faktycznie 2 tylko należy do Towarzystwa, reszta zaś wskutek urgensów o płacenie zaległych wkładek wykreśliła się, a i tych 2 członków, którzy pozostali, można tylko zachować jako honorowych, wspierających, jeden bowiem p. Pieniążek z Nagawczyna za bardzo oddalony od Mielca, drugi zaś hr. Raczyński mieszka stale po za granicami Galicyi.

Dopiero od dnia 7 Grudnia 1885, to jest od dnia wyboru nowego Zarządu Towarzystwa, zaczęło się obudzać życie, dzisiaj zaś śmiało powiedzieć możemy, że Towarzystwo nasze obecnie, pomimo szczupłej liczby członków czynnych, bo tylko 21, przez te 2 lata rozwinęło się tak, że ludzie, którzy nie mieli dawniej żadnego zaufania, odzywają się dzisiaj, że Towarzystwo egzystuje i rzeczywiście działa; najlepszym zaś dowodem tego, że ciągle zgłaszają się się do Towarzystwa nowi kandydaci na członków, a przeważnie włościanie, z prośbą o wpisanie ich w poczet członków Towarzystwa.

Tutaj wypada nam podnieść jeszcze zasługi członków pp. Artwińskiego z Kliszowa, Jana i Szczepana hr.

Tarnowskich z Malinia, którzy pozostają w Towarzystwie od czasu zawiązania się tegoż i na każdym kroku wspierają go i popierają tak moralnie jak i materyalnie, z licznych zaś dowodów tego musimy zaznaczyć, że p. Artwiński odstąpił Towarzystwu 3 buhaje dla zaprowadzenia stacyj po cenie umiarkowanej, będąc jeszcze zmuszony czekać na należytość za takowe, gdyż subwencyi wtedy jeszcze nie otrzymaliśmy, zaś hrabiowie Tarnowscy utrzymywali bezinteresownie przez pół roku buhaja, zakupionego przez Towarzystwo, gdyż był jeszcze za młody, ażeby go oddać na stacyą, — za co też tym panom należy się wdzięczność i podziękowanie od całego gremium Towarzystwa.

**Z Wydziału okręgowego Towarzystwa rolniczego**
Mielec, dnia 26 Marca 1888 r.

Prezes
*Henryk Breza.*

# GOSPODARSTWO STAWOWE W LASACH.

(Odczyt p. Habichta, miany w Tarnowie na posiedzeniu gal. Towarzystwa leśnego dnia 26 września 1887).

*(Z „Rolnika“).*

Kraj nasz bogaty w różne rodzaje wód stojących i bieżących, przedstawia jedno wielkie porzecze wód, biegnących do dwu mórz. Mieści on w sobie mnogą ilość źródeł i dopływów rzek, przecinających zachodnią część naszego kraju w kierunku północnym, — wschodnią, w stronę Czarnego morza.

Z bogactwa i zasobu tych wód korzystamy jednakże bardzo mało, owszem, doszliśmy raczej do tego, iż woda, ten żywioł wiecznie odmładzający przyrodę, stał się dla nas najzgubniejszym czynnikiem, wyrazem zagłady i zniszczenia. Nieuregulowane rzeki i potoki nasze zabierają rok rocznie miliony kubicznych stóp najlepszej ziemi Przemysł nasz nie zdołał przytem wyzyskać należycie wody jako motoru, bo oprócz nędznych młynów i niewielu tartaków, nie mamy prawie fabryk, posługujących się wodą, a naturalne bogactwo wód naszych i mieszkańcy ich najprzedniejsi, ryby, przestały dawno być bogactwem kraju. Zniszczyliśmy i wytępili je, i tępimy jeszcze dalej, chociaż wypada zaznaczyć, iż w ostatnim dziesiątku lat nastał pewien zwrot ku lepszemu. Główną dźwignią pracy w tym kierunku są wszechstronne usiłowania prof. dr. M. Nowickiego, którego zasługi pod tym względem są dla rybactwa krajowego pierwszorzędnej doniosłości.

Dawna Polska, posiadając nieprzebrane zapasy ryby rzecznej, starała się również skutecznie o zaprowadzenie dobrego gospodarstwa stawowego. Rozumiano wówczas już doniosłość taniego i posilnego pożywienia, jakiem są i powinny być ryby. W miejscach zatem nizinnych narażonych na wylew wody, zatrzymywano ją groblami; tym sposobem powstała niezliczona ilość stawów, w które za czasów szczególnie Jagiellonów, obfitowała Polska w równym stopniu jak i sąsiednie Czechy. W następnych wiekach zniszczoną została ta praca przodków, dzisiaj zaś widzimy prawie tylko stare groble, a przed niemi zwykle kałuże i zabagnione łąki lub mokre pola, powstałe po dawnych zarybionych stawach.

Wyjątek z tego smutnego stanu stanowi zachodni kąt kraju naszego, mianowicie pas nad granicą Szląska. Tutaj gospodarstwo stawowe nietylko nie upadło, lecz bezprzestannie się podnosiło; w dzisiejszej chwili możemy z dumą powiedzieć, iż w całej Europie nie istnieje racyonalniejsze gospodarstwo stawowe, jak w dawnym wadowickim obwodzie, zatem w Galicyi.

Chcąc panów zapoznać z naszem racyonalnem gospodarstwem stawowem, muszę przedewszystkiem ten wyraz staw według naszego pojęcia wytłómaczyć:

Staw jestto zupełnie zamknięte miejsce różnej wielkości, w które woda da się wpuścić, zarówno każdego czasu wypuścić, i w którem mniej więcej stan wody da się regulować. Jeśli woda spuścić się nie da zupełnie, wtedy mamy do czynienia z tak zwanym dzikim stawem czyli jeziorem. Stawy mają zwykle regularne dopływy, jakoto rzeki, rzeczki, potoki, źródła, istnieją jednak stawy mające większy teren opadowy, które napełniają się przeważnie tylko wodą powstałą z opadów atmosferycznych. Podobne stawy, szczególnej jeśli pod nimi grunt nie jest przepuszczalny, jeśli zatem wodę zatrzymują, należy liczyć do najlepszych, bo z wyżej położonych pól spływa do podobnego stawu razem z wodą dużo pokarmu dla ryb. Niemcy zowią te stawy H i m m e l s t e i c h e, my o p a d o w e m i.

Dobroć stawu zależy od ilości i jakości pokarmu dla ryb, który w nich się znajduje, lub też z wodą dopływającą przybywa. Na dobroć jego wpływa w pierwszym rzędzie grunt, bo lepsza ziemia wytwarza lepszą roślinność, na niej i z niej zaś więcej owych drobnych żyjątek, któremi głównie najwięcej gatunków ryb żyje; następnie jakość wody, wreszcie położenie do słońca i płytkość, bo w płytkich stawach da się woda prawie do dna rozgrzać a ciepło stwarza nowy pokarm. Płytki staw, a szczególnie płytkie brzegi będące istotnemi pastwiskami dla ryb, decydują ostatecznie o sprzyjających warunkach dla ryb, a przynajmniej dla chowu karpia. Podobne stawy, choćby miały z natury gorszy piaszczysty grunt, zawsze lepszemi od głębokich i z głębokiemi brzegami stawów w dobrej ziemi.

Gospodarstwo stawowe nie ma nic wspólnego z tym u nas tak często spotykanym sposobem zużytkowania stawów, według którego znajdziemy bez względu na jakość wody i pokarmu niewiadomą ilość ryb różnego gatunku i różnego wieku w stawie, z tych jedna połowa zjada drugą „ad libitum“, lub też starzeją się nie rosnąc, stawy podobne bowiem bywają zazwyczaj przepełnione rybami.

Gospodarstwo stawowe istotne rachuje mniej więcej pewnemi liczbami, wypośrodkowanemi za pomocą doświadczenia w każdej miejscowości. Gospodarz stawu hoduje ryby, podobnie jak gospodarz rolnik hoduje bydło i trzodę — stara się on podobnie jak ów, mieć rok rocznie pewny i o ile możności stały dochód, lecz podobnie jak dochód z roli zależy od stosunków klimatycznych, od tak zwanych dobrych lub złych lat, podobnie i dochód z ryb, chociaż w mniejszym stopniu.

Przechodząc ze stawu do jego mieszkańców, przypominam, że ogólnie dzielimy ryby na drapieżne i niedrapieżne, chociaż nawiasem mówiąc i niedrapieżne żywią się przeważnie źwierzęcym pokarmem.

Drapieżne ryby odgrywają w naszem gospodarstwie stawowem bardzo podrzędną rolę, właściwem ich stanowiskiem są rzeki i jeziora, żyją one bowiem z ryb, których chów w stawie wypadłby zbyt drogo. Racyonalne gospodarstwo uznaje zatem chów drapieżnych ryb tylko w stawach, gdzie nieuniknionemi są drobne bezwartościowe ryby, i gdzieniegdzie dla policyi stawowej, aby powstały przez przypadkowe tarło nabytek był przez nie niszczonym. Przytem należy jednak uważać, by owe dosadzone ryby drapieżne (najczęściej szczupaki) były mniejsze, jak w stawie będące karpie. W nowszych czasach użyto u nas w powyższym celu zamiast szczupaków sandacza, którego chów w stawach, pierwszy baron Aleksander Gostkowski w Tomicach zaprowadził. On pierwszy doprowadził do tego, że sandacze u nas w stawach się wytarły, w roku przeszłym, sprowadziwszy od niego tarlaków, dochowaliśmy się i u nas w krzyskich stawach sandaczów. Sandacz ma cenniejsze mięso, i żyje przeważnie tylko z drobnych ryb, przeto prędzej mu można udzielić miejsce w stawach karpiowych niż szczupakowi.

Chów salmonidów, t. j. pstrągów i innych łososiowatych ryb w stawach położonych w krainie pstrągów, zatem w górach, gdzie woda im sprzyja, może w przyszłości i u nas się opłacać; obecnie jednak gospodarz stawowy hoduje prawie wyłącznie tylko karpia jako rybę, której chów najlepiej się opłaca. Karp stał się poprostu źwierzęciem domowem, da on się wszędzie zaaklimatyzować i łatwo utuczyć, rośnie prędko i znajdzie wszędzie dobry odbyt, szczególniej u nas, gdzie izraelici z rytualną prawie punktualnością co święto ryby, a szczególniej karpia spożywają. Że karp ma rzeczywiście tak dla hodowcy jak i dla konsumenta nieocenioną wartość, dowodzi i ta okoliczność, iż Ameryka północna, pomimo bogactwa ryb najlepszych gatunków, sprowadziła i sprowadza karpie, których tam dotąd nie było, z Europy, a karp zdobył sobie tam nazwisko „Farmer fish“ — ryba gospodarska — z powodu łatwości hodowania go w każdej prawie wodzie z wielką korzyścią.

Karp potrafił zupełnie jak inne źwierzęta domowe, przystosować się do danych warunków, racyonalny chów wykształcił go w pewnym naprzód wytkniętym kierunku, a dzisiaj mamy szczególniej w stawach galicyjskich i szląskich prawie odrębny gatunek karpi, wyróżniający się od swego protoplasty, zatem karpia rzecznego i jeziornego prędkim wzrostem i łatwością opasu, a nawet swym kształtem, bo nasz karp szlachetny jest szerszy i ma stosunkowo mniejszą głowę, niż zwyczajny. Nasz karp racyonalnie hodowany, ma się do karpia niedbale zagospodarowanego stawu, poprostu tak jak wytuczona angielska świnia, do owych mizernych bezrasowych okazów z nędznego gospodarstwa wiejskiego.

Szczególniej co do przyrostu naszych karpi zrobiliśmy w ostatnich latach nadzwyczajne postępy w Galicyi. Na dowód, iż tak jest, podaję następujące dane. Literatura o stawach, zatem dzieła Horskiego, von dem Borne, Deliusa i innych, podaje mniej więcej następujące przeciętne wagi.

Narybek roczny karpia (czyli po rybacku po pierwszem cieple) . . . 100 sztuk $^1/_2$ do 2 kg.
Narybek dwuroczny czyli po 2 cieple „ „ 20 do 50 „
„ trzechletni „ po 3 cieple „ „ 50 do 70 „
„ czteroletni „ po 4 cieple „ „ 80 do 120 „

My zaś wykazujemy następujące rezultaty, które, hodując od 10 lat karpie w skarbie tarnowskim w stawach krzyskich, sam stwierdziłem.

Narybek roczny czyli po pierw. cieple 100 szt. 2-- 5 kg.
Ten sam według Dubischa hodowany „ „ 12—30 „
Karpi dwuletnich . . , . . . . . „ „ 50—90 „
Karpi trzechletnich . . . . . . . „ „ 120—168 „

Czteroletnich karpi zwykle nie chowamy, gdyż w trzech latach osiągają one zwykłą wagę targową.

Powyższe rezultaty wykazują, iż gospodarstwo stawowe stoi w Galicyi i na Szląsku austryackim nierównie wyżej, niż w innych krajach, zatem pessymistyczne owo zapatrywanie i zdanie, że u nas nic się nie uda, w tym wypadku nie sprawdziło się. Wytrwała praca naszych gospodarzy stawowych, doprowadziła do zwycięstwa nad ruchliwym i skrzętnym Zachodem, z którym dotąd tak trudno było rywalizować. W rzeczywistości pielęgnujemy karpia prawie od urodzenia. Tarło nie odbywa się jak dawniej w większych stawach, lecz w umyślnie do tego przysposobionych płytkich sadzawkach, a do każdej takiej sadzawki wysadzamy tylko dobraną parę karpi, zatem samca i samicę; ledwo karpięta się wylęgną, już wpuszczamy je na większą wodę, gdzie znajdują odpowiedni pokarm, a każda ryba jest dwa razy do roku w ręku gospodarza, bo zimując je w osobnych zimowych sadzawkach, wysadza się je na wiosnę, a wyławia na jesień. Stawy główne przez zimę pozostają puste, zasiewa się je od czasu do czasu zbożem i koniczyną, przez co wydajność ich odnawia się.

Nasi gospodarze stawowi ujęli te zmiany użytku w pewien system. Polega on na tem, iż po 3 do 4 letniem użyciu stawu do produkcyi ryb, następuje regularnie dwu, lub trzyletni użytek stawu jako roli, przyczem w ostatnim roku uprawy obsiewają role trawami i szwedzkim koniczem znoszącym prędzej wilgoć od innych gatunków koniczyny.

Następnie wraca ta przestrzeń stawu do swego pierwotnego przeznaczenia.

Wszystko to dotyczy ogólnego chowu karpi. Mając jednak przyjemność mówić tu do szanownego Zgromadzenia gospodarzy lasów, kładę na to nacisk, że prawie w każdym kompleksie leśnym znajdują się niskie miejsca, na których z powodu zabagnienia, drzewo odpowiedniego przyrostu nie okaże, a gdzie łatwo woda da się zatrzymać; tam zatem byłoby miejsce odpowiednie do założenia stawów. Wprawdzie stawy lasowe mając zazwyczaj bardzo zły grunt i wodę nie bardzo obfitującą w pokarm odpowiedni, nie dają takiego dochodu jak stawy polne, jednak dochód z takich stawów okazuje się znacznie wyższy, niźli ten sam grunt pierwej dawał, a koszta są zwykle nie wielkie, jeźli teren przedstawia mniej więcej zamkniętą nizinę, tudzież, jeśli wodę da się łatwo do tej niziny doprowadzić. Że oprócz tego trzeba mieć albo założyć kilka małych stawków do wychowania młodych ryb i chociaż jednę sadzawkę głębszą z dobrym przypływem wody do przezimowania młodzieży, samo przez się rozumie się, bo płytkie stawy leśne służyć powinny tylko do wyrośnięcia ryb i do przysposobienia ich na sprzedaż. Póki w nich ryba dobrze rośnie, obsadza się je na wiosnę, a sprzedaje co jesień ryby — jeżeli zaś przyrost ryb zmniejsza się, to staw pozostawia się przez parę lat w suchym stanie, obsiewa owsem i w owies trawami, a jeźli grunt i położenie nie pozwala na to, to w każdym razie staw osuszony daje dobry pokos traw lub pastwisko.

Kwestyę, jakie gatunki ryb i jaką ilość do podobnych stawów wysadzić trzeba, zdoła tylko praktyka rozwiązać. Karpie jak powiedziałem opłacają wodę najlepiej — mogą być jednak wypadki, iż przyrost ich roczny jest za mały, w podobnych zatem stawach, gdzie karp nie daje odpowiedniego dochodu, należy inne, mniej wymagające ryby, jak liny, karasie, lub niektóre lepiej rosnące gatunki białek utrzymywać. Ilość ryb, którą się na daną przestrzeń wysadzi, zależy zupełnie od dobroci stawu, zatem od pokarmu tamże znajdującego się — gospodarz znający swe stawy wie z doświadczenia, ile kilo ryb, tj. karpi w każdym stawie rocznie przyrasta i według tego obsadza swe stawy. Inna norma pod tym względem nie istnieje, a tem mniej przepisy.

O kwestyi karmienia karpi w stawach, robię tylko wzmiankę, kwestya ta bowiem, obecnie często poruszana, nie jest należycie dotąd zbadaną. Niektórzy wprawdzie autorzy, jak Nicklas, porównywując ryby z innemi źwierzętami domowemi, usiłowali na drodze analogicznej zestawić karmę dla ryb wedle jej zawartości, lecz dotąd są to jeszcze mniej więcej przypuszczenia, bo dokładnego rachunku wykazującego, co istotnie karp z tej zadanej mu karmy zużył i z jakim skutkiem, nikt dotąd nie zestawił. Wzmiankuję zatem tylko, iż karp i pokrewne mu ryby prawie wszystko zjedzą, co zje i nasza świnia domowa, z którą go już raz porównywałem. Spożywa zatem zboże, ziemniaki, owoce, dalej mięso, krew, brahę gorzelnianą, młóto, kiełki z browaru i nawet exkrementa źwierzęce. Kto zatem tych i tym podobnych odpadków lepiej zużytkować nie jest w stanie, daje je rybom; obecnie nie radzę nikomu czynić większych wydatków w tym względzie, możnaby bowiem w takim razie osiągnąć jeszcze gorsze rezultaty, jak np. niektórzy gospodarze karmiący przesadnie drogo swój inwentarz.

Ja sam karmię w stawach krzyskich czasem odpadkami, to jest zmiotkami z parowego młyna, dodając do nich gliny i formując w ten sposób chleby — o ile dotąd doświadczyłem z wielkim skutkiem. W ogóle zaś gospodarz stawowy powinien przysparzać karpiom swoim karmy przez samo gospodarstwo. Przez zasiewanie lub ugorowanie stawów, przez utrzymywanie porostu roślin do pewnego stopnia, przez pasanie bydła na krajach stawów, podnosi się rozwój i mnożenie drobnych źwierząt, szczególnie raczkowatych, z których ryby przeważnie żyją.

Zwiedziliśmy stawy leśne w Wierzchosławicach, niechajże one służą za illustracyą do słów moich, chociaż przeprowadzenie systemu stawowego tam jeszcze nie ukończone, bo dotąd niema tam stawków rozpłodowych, a zimowa sadzawka dopiero w robocie. Otóż ten większy staw dopiero drugi raz zapuszczony i zarybiony, był dawniej tak lichą łąką, iż wydzierżawiając ją, zaledwie 4 złr. z jednego morga jako czynsz roczny osiągnąć zdołaliśmy. Grunt ten składa się z lichego, moczarowatego piasku, wierzchnią warstwę tworzy kwaśny humus, przepełniony garbnikiem, woda zaś, przechodząc przez znaczną część lasu, nie kwalifikuje się zanadto dla stawów karpiowych, jako uboga w pożywcze cząstki — warunki zatem nie są bardzo korzystne. Staw ten zarybiony w przeszłym roku karpiami, wykazał w 6 miesięcy później następujące rezultaty:

| | |
|---|---|
| Założenie tego stawu kosztowało 2,120 złr.: więc % od kapitału i amortyzacya za jeden rok, rachując po 10% — zatem wysoko — wypada . . . . . . | 210 złr. |
| koszta administracyi i dozoru . . . . . . . | 200 „ |
| „ rybołostwa i drobne wydatki . . . . | 50 „ |
| wartość wysadzonych ryb . . . . . . . | 650 „ |
| Razem rozchód . | 1610 złr. |
| Dochód ze sprzedanych ryb w zeszłym roku . | 3012 „ |
| Pozostaje czysty dochód . . . . . . . . . | 1402 złr. |

Ponieważ staw ten ma około 70 mrg. objętości, przeto mórg, który dawniej dawał tylko 4 złr. dochodu, daje obecnie 20 złr., zatem pięć razy tyle co poprzednio oprocentowując i amortyzując oprócz tego koszta nakładu.

Stawy w lepszych pozycyach dają jeszcze znacznie większe dochody — i u nas byłby nierównie lepszy rezultat, gdyby Wierzchosławice były w możności same sobie narybek wychować. Wprawdzie wysadki wzięte były z Krzyża, zatem z naszego skarbu, jednakowoż Krzyż sprzedał Wierzchosławicom młode ryby po tej samej cenie jak obcym kupcom.

Rybactwo, a szczególniej gospodarstwo stawowe, chociaż coraz więcej budzi zajęcia się niem ludzi uczonych i fachowych, stoi przecież do dnia dzisiejszego pod względem naukowym zawsze jeszcze na stopie empirycznej, bo

przeważnie tylko doświadczenie interesowanych, tworzy pewien postęp w zasadach i zapatrywaniach. Książka naukowa, wyczerpująca ten temat, pomimo, iż niejedna cenna praca pod tym względem wydaną została, nie istnieje jeszcze, i nie może istnieć wobec tego, iż często główne zdania autorów stoją w wielkiem przeciwieństwie.

Jeśli więc dotycząca literatura nie może zadowolnić, tem mniej wyczerpującym może być krótki odczyt— raczy zatem Szanowne Zgromadzenie przebaczyć, że wykład mój tak ubogi. Tutaj wypada zaznaczyć, iż pod tym względem ukazały się nader cenne pojedyńcze publikacye dr. Nowickiego, w nowszych czasach br. Gostkowskiego, do których chcących w tym względzie zasięgnąć dalszych wiadomości niniejszem odsełam.

W ciągu odczytu odwoływałem sią kilka razy na długoletnią praktykę i doświadczenie; jestem przeto w możności, w dyskusyi nad tym przedmiotem udzielić nie jednego wyjaśnienia tym panom, którzy istotnie tą sprawą się interesują. Byłbym więc bardzo zadowolonym, gdyby mój skromny odczyt wywołał niejaką dyskusyę nad sprawą w ekonomii naszego kraju tyle ważną.

# Zapiski statystyczne.

## Zbiór chmielu w r. 1887.

Dr. Emil Pott przewodniczący niemieckiego Stowarzyszenia chmielarzy przedstawił następujące w tym względzie sprawozdanie:

„Jakkolwiek zbiór tegoroczny nie pokrył potrzeby rocznej wyrobu piwa, ceny chmielu obniżyły się jednak ponownie. Fakt ten, tak dotkliwy dla producentów, uważać należy jako dalsze oddziaływanie nadprodukcyi lat poprzednich. Widocznem jest, iż wielu handlarzy i piwowarów zaopatrzyło się w znaczną ilość taniego chmielu konserwowanego, nie są zatem skłonni do płacenia wyższej ceny za chmiel pośledniejszego gatunku. Przewidywania zatem nasze były słuszne, gdyśmy w sprawozdaniu czerwcowym powiedzieli: „nawet w takim razie, gdyby zbiory z r. 1887 nie okazały się wystarczającemi dla potrzeby bieżącej, nie należy oczekiwać cen zbyt wysokich“. Czas drożyzny minął już prawdopodobnie dla chmielu, a nadzieja powrotu jego jest o tyle mniej możliwą, o ile większy postęp przybiera konserwowanie chmielu, t. j. o ile lepiej udaje się przechowywać nadwyżkę lat urodzajnych na lata mniej pomyślne. Gdy przechowywanie chmielu na dłuższe lata opłaca się lepiej przy gatunkach przedniejszych, aniżeli przy mniej dobrych, przeto i ceny tych pierwszych będą stosunkowo znacznie wyższe. Dlatego polecać zawsze należy uprawę jak najlepszych gatunków, oraz zwrócenie pilnej uwagi na troskliwy zbiór, gatunkowanie i suszenie chmielu“. Produkcya i zużycie chmielu w r. 1887 przedstawia się podług dra Potta w cyfrach następujących:

| Kraje | Zbiór ogólny w cet. po 50 klg. | Zbiór z 1 ha. w cet. po 50 klg. | Miejsc. zużycie w cet. po 50 klg. |
|---|---|---|---|
| Niemcy | 519.000 | 11·5 | 360.000 |
| Austro-Węgry | 137.000 | 9·6 | 97.000 |
| Belgia | 96.000 | 24·0 | 90.000 |
| Francya | 71.000 | 19·7 | 80.000 |
| Hollandya | 4.400 | 22·0 | 15.000 |
| Dania | 2.400 | 10·0 | 16.000 |
| Szwecya i Norw. | 1.000 | 14·0 | 9.000 |
| Rosya | 32.000 | 16·0 | 26.000 |
| Szwajcarya | 0.600 | 10·0 | 8.000 |
| Anglia | 425.000 | 16·5 | 700.000 |
| Ameryka północn. | 330.000 | 16·5 | 270·000 |
| Australia | 12.000 | 20·0 | 16.000 |
| Włochy | — | — | 1.000 |
| Reszta Europy | — | — | 3.000 |
| Inne kraje | 10.000 | — | 30.000 |

Ogólna zatem produkcya w r. 1887 wynosiła 1,640.400 cyfra zaś zużycia w tymże roku 1,721.000 cet., z czego okazuje się, iż potrzeba przewyższyła produkcyą o 80.600 cet. czyli o 4·7%, gdy w roku normalnym produkuje się więcej jak potrzeba wymaga o 68.250 cet., czzli o 3·96% W roku 1886 nadwyżka produkcyi wynosiła 302.410 cet. tj. 17·5%.

L. 10.296.

## OKÓLNIK
### Z c. k. Namiestnictwa
**do wszystkich PP. c. k. Starostów i PP. Prezydentów miast Lwowa i Krakówa.**

Ponieważ zaraza pyskowa i racicowa panuje tylko u bydła i ograniczyła się obecnie do kilku miejscowości powiatów wschodniej Galicyi, przeto znosi się tut. rozporządzenie z dnia 13 listopada 1887 L. 70.279, zabraniające ładowania i wyładowywania bydła i świń na stacyi kolei Karola Ludwika w Czarny.

Lwów, dnia 5 Kwietnia 1888.

# Wiadomości handlowe.

Kraków 17/4. Za 100 klg. Pszenica biała od —·— do —; banatka od ·— do ·—; czerwona od 7·25 do 7·77 Żyto od 5·25 do 5·60. Jęczmień od 5·10. do 5·75. Owies od 4·60 do 5·—. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 7·— do 9·—. Fasola od 8.— do 10·—. Rzepak zim. od—.—· do —·—. Koniczyna czerwona od 32·— do 40·—; biała od 22·— do 34·— szwedzka od —·— do —·— Tatarka od 6·60, do 7·50. Proso od 5·50 do 6·50 Jagły od 11.— do 15·—. Siano od 2·70. do 3·—; Słoma 2·20 do 2·40 Ziemniaki od 1·70 do 1·80. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr 49·—. Okowita z opłatą na hektoliter 80° Tral. złr 45·—. Masło za 1 klg. 1·— do 1·10.

# OGŁOSZENIA.

**Komitet** c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma jeszcze

**kilkanaście worów siemienia lnu Ryzkiego**

z tegorocznego zakupna.

Odstąpić może Kółkom rolniczym, Radom powiatowym lub Zarządom gminnym na zamówienie urzędowe po 13 złr. 55 ct., prywatnym osobom po cenie kosztu to jest po 15 złr. 65 ct. za wór, czyli 84 kilo.

---

**Trzy buhajki** z subwencyonowanej obory, rasy oryginalnej **Pinzgau-Pongau** w wieku 6 do 8 miesięcy i **dwa buhajki** półkrwi 10 do 11 miesięcy,

**są do sprzedania** 2—3

w **Łyczanie,** poczta **Nowy Sącz.**

---

**EKONOM**

**kawaler**, praktycznie obeznany z każdą gałęzią gosp. przez lat 20, energ. i pilny, posiadający chlubne rekom. z Galicyi i z W. ks. Poznańskiego z renomowanych gospodarstw, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adr. Rolnik postępowy u p. Bergtraun, ul. Żółkiewska l. 15 Lwów. 1—3

---

**Do sprzedania**

**Kilkaset kóp tyk** do chmielu po 5 złr. za kopę na miejscu.

**Kilkaset kóp łat** długości 15 do 20 łokci po 6 złr. za kopę na miejscu.

**Tysiąc sągów drzewa opałowego** sosnowego i jodłowego po 4 złr. 40 cent. za sąg metr. w lesie.

Wiadomości udzieli **Zarząd dóbr w Ochmanowie** poczta **Wieliczka.** 5—6

---

**ZARZĄD GOSPODARSKI**

**w ŚWIEBODZINIE p. TARNOW**

**ma na sprzedaż**

**Jęczmień hannacki** pierwszy zbiór po oryginalnym — prosi zaś tych Panów gospodarzy, którzy produkują groch „Victoria“ o łaskawe oferty 10—20 cetnarów metrycznych. 3—3

---

**Ekonom,** żonaty z ukończoną szkołą rolniczą Czernichowską, 20 letnią praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwmi, tak z teoryi jak i praktyki, poszukuje miejsca. 2—3

Wiadomośc **O. W.** post. rest. Frysztak.

---

**POMOCNIK GOSPODARCZY.**

Młody człowiek z uczciwej rodziny, dobrze wychowany, mający trzyletnią praktykę gospodarczą tak w rolnictwie, jak w hodowli i prowadzeniu rachunkowości,

**poszukuje**

**posady** i może objąć obowiązek każdej chwili. Bliższa wiadomość i sumienne polecenie w Redakcyi „Tygodnika rolniczego“, Kraków, Garncarska l. 5. 2—3

---

**W oborze zarodowej rasy bydła Kuhland w Jasionce** pod Rzeszowem

jest do sprzedania

**jałówek cielnych cztery, wycielonych dwie.**

Cena 35 cent. kilo żywej wagi. Również

**pełnej krwi bujaczki**

po 45 cent. żywej wagi.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr. 2—3

---

**SERKARZ**

**poszukuje**

posady w każdej chwili, lub dzierżawy **mleka** około 100—200 litrów dziennie, na które może złożyć kaucyą.

Bliższa wiadomość w Redakcyi „Tygod. roln.“ Garncarska l. 5. 2—3

---

**FIRMA**

**PAY & Co. w CHRISTIANI**

**poszukuje**

dostarczycieli dobrego **masła z Galicyi.** 1—3

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego